

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz petiowy lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia zwiastujące za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznio	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop. Zmiana adresu 20 kop. Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisy — nie zastrzeżone od swobody — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Kofeina jest szkodliwa,

myśli tak wiele osób i z tej racji obawia się pić kawę, sądząc, że kawa zawiera duży % kofeiny, lecz jest to ogromną omyłką,

ponieważ herbata zawiera 3%—4% kofeiny, kakao 1,8%—2,2%, a kawa tylko 1%—1,2%. Wynika z tego, że kawa zawiera najmniej % kofeiny, która bezwarunkowo jest nieszkodliwa.

Szkodliwym jest brud

znajdujący się na powierzchni ziarna kawowego w jego porach, duża ilość tłuszczu, bakterii, kwasów, pyłu itp.

Nauka,

t. j. profesorowie uniwersytetów, chemicy i lekarze w zupełności ustanowili, że znajdująca się na powierzchni ziarna kawowego warstwa brudu, bakterii i in. przepalając się przy paleniu kawy, formuje zupełnie niestrawny element, szkodliwie wpływający na działanie żołądka i przez to na serce. Ciekawym jest to, że

w starożytności

praktyczne gospodynie wiedziały o tem i kupowały kawę nie paloną; przed paleniem myły ją w gorącej wodzie, lecz, wobec tak pierwotnego sposobu mycia, większość brudu pozostawała na ziarnku i mycie nie przynosiło żadnych rezultatów.

Sposób Thum

radikalnie usuwa cały brud z ziarna kawowego, nie zabierając mu pożywnych części i nie wpływając na smak. Sposób ten jest następujący: Ziarnka kawowe, przed paleniem dokładnie i intensywnie myje się w gorącej wodzie w specjalnych maszynach za pomocą systemu kręcących się szczotek.

Kawę mytą

sposobem Thum mogą używać nie tylko zdrowi, lecz i chorzy, cierpiący na serce i wszyskie którym używanie kawy dotychczas było wzbronione. Kawę mytą sposobem Thum otrzymać można wyłącznie tylko w specjalnych magazynach Akc. T-wa „WIKTORJA”. 9458

URICEDINA STROSCHERINA

Od 20 lat uznana przez lekarzy, jako niezawodny środek dla zwalczania REUMATYZMU, PODAGRY, KOLKI NERKOWEJ, KWAŚU MOCZOWEGO i WSZELKICH INNYCH SKUTKÓW, JAKO WYNIKÓW DIATEZY MO- CZANOWEJ.

NA SKŁADZIE W APTEKACH.

Należy wystrzegać się naśladowictw i zwracać uwagę na markę fabryczną zatwierdzoną w Rosji oraz na facsimile: *Thum*

Przedst. na Państwo Rosyjskie: Ignacy Lipszyc, Warszawa, Marszałkowska 127.

LITERATURĘ DOSTARCZA DARMO.

Fabryka chemiczna J. E. Stroschein, Berlin, S. O. 36, Wienerstr. 68 c.



ŻYŻNE ŁĄKI,

DOBRE PASTWISKA i OBFIŁOŚĆ KARMU MOŻNA OTRZYMAĆ ZASILANIEM PRZETRZEMI ŁĄKOWYCH SZTUCZNYMI NAWOZAMI, a GŁÓWNI

Solami Potasowymi.

Wieloletni udział w Państwie Rosyjskim w Północnej Rosji, w Północnej Rosji, w Północnej Rosji, w Północnej Rosji.

pojęcia... W ludziach, odsuwanych lat dziesiątki od publicznego życia, a czujących, iż jest w niem miejsce dla nich i miejsce zaszczytne — „konstytucja” obudziła pragnienie dorwania się nareszcie do głosu, do znaczenia, do kierownictwa w społeczeństwie. I zdało im się, że to łatwo. Kilka wysiłków, kilka zebrań, artykułów w tem albo owem piśmie, jakaś broszura polityczna, jakieś dość zręczne przemówienie — miały wystarczyć, by na czoło dążeń narodowych wysunąć poczuwających się do prawa przewodnictwa. Istotnie na razie wystarczały. Pięknie mówili, bywający na zjazdach, podający projekty uchwał i programów bez wielkiego zachodu stawali się luminarzem, mogli rościć o otwierających się przed nim polach czynu i odznaczeń. Nie baliśmy stronić jednak. Ci, pragnący się wybić, nie o sobie i chwale swojej myśleli tylko. W większości wypadków szło z tem w parze pragnienie zrobienia czegoś dobrego, pożytecznego dla swoich, „upamiętnienia się o ich prawa” przynajmniej. Ale i to zdawało się również nieludnym. I to wchodziło w zakres pięknych snutych wówczas nadziei... Obawy — były innej natury. Tu działał w pierwszej linii zagrożony stan posiadania oczywiste. Obok niego lek, aby w kraju nie doszło do znaczenia kierunku radykalnego, mące pojęcia i stwarzające fałszywe apetyty. Obawy nie miały silnie od nadziei pono narzucały zainteresowanym konieczność przeciwdziałania i obrony i zmuszały ich do jakiejś „walki politycznej”, walki celów, pojęć, metod.

W niepowodzeniach, towarzyszących większości naszych wysiłków, w dziedzinie polityki szczególnie, zrodziło się mniemanie, iż aż nazbyt powszechne, jakoby „zajmowanie się polityką” było dla polaka próżnem traceniem czasu i energii. Pogląd ten, niestety nie wygodny, bo rozgrzeszający z bezczynności w jednym przynajmniej względzie, znalazł wyznawców co nie miara. Ludzie, którzy kilka lat temu jeszcze poczuwali się do obowiązku pogłębiania orientacji politycznej w narodzie, oddziaływania na nią i nadawania jej pewnego kierunku, powrócili do zabiegów codziennych, zamknęli się w jakiejś ciasnej skorupie, uprawiając w najlepszym razie znowu działalność obywatelsko-kulturalną tylko. Polityka i „politykowanie” uznane zostały w sferach „zrównoważonych i trzeźwych” za niewychodzące w program prac, wskazanych na dziś. Taki stan rzeczy widzimy przedewszystkiem na kresach. Dowodzi on, jak bardzo powierzchowne były objawy życia, które tak bujnie niby wnet po r. 1905 zdawało się rozrastać. Głębiej chcąc i wola nie towarzyszyły w owej epoce ruchu oknieciu się szczególnie naszego ziemiaństwa. Ruch w tej sferze zrodził się z dwóch głównie pierwiastków: z nadziei, albo z obaw. Te czynniki dominowały we wszechpaniu różnych akcji u szczytów społeczeństwa przynajmniej, te czynniki, jak się okazało, były jedynie dość potężne, by apetyt i ochotę do przemocy.

Robota polityczna.

Nadzieje i obawy... Rozwiniemy te

czasu do czasu tylko budząc się jak-gdyby. W ten sposób można się budzić tylko za każdym razem w fatalniejszych warunkach, aż wreszcie ujrzeć się już prawie zbytecznymi. Czujność polityczna jest nam wskazana bezustanku. I nie tylko czujność, ale sprawdzanie ciągłe planów, pojęć, programów, które, wczoraj jeszcze doskonałe, dziś mogą być już bez wartości. Sztaby armii, które w stuleciu kilka razy może idą do boju, pracują i obliczają ciągle. Taką z natury swojej musi być praca tych, co kierownikami politycznymi narodu swego być pragną. Tylko, że odbywać się ona musi nie w tajemnicy, ale przy pełnem świetle dnia i krytyki. I urywać ciągu tej pracy nie wolno.

W. B.—ski.

Wiadomości polityczne.

„Rosja gotowa!”

Czytamy w „Birz. Wied.”: „Otrzymałmy z najwiarygodniejszego źródła informacje, nie podlegające żadnej wątpliwości, że Rosja w myśl woli swego Wodza Zwierzchniego, wzmocniwszy swą potęgę militarną, nie myśli o wojnie, lecz gotowa jest na wszystkie ewentualności”. Po tym wstępie gazeta rzeczona pisze dalej, że wobec takiego zajęcia stanowiska świadomości swej mocy pod hasłem „Rosja gotowa!” cały naród rosyjski może zupełnie spokojnie, z godnością spoglądać na jutro, bo niema powodów do żadnych obaw.

W Rosji istniała zasada, że na wypadek wojny armia miała zajmować stanowisko obronne, lecz obecnie zmieniła się zasada i wiedza zagranicą dobrze, iż idea obrony została zanieczana i obecnie armia rosyjska zajmie w razie wojny stanowisko atakujące. Dlatego to właśnie zniesiono cały szereg fortyfikacji, które były podstawą dawnego planu strategicznego, co jednak nie znaczy, że Rosja skasowała linie obrony, linia taka istnieje i jest bardzo silna.

Skład ciała oficerskiego obecnie w armii rosyjskiej został znacznie zwiększony i wzmocniony przez wyższy cenzus naukowy oficerów. Rosyjska artylerja polowa posiada znakomite armaty, nie tylko nie ustępujące francuskim i niemieckim, lecz pod wieloma względami przewyższające tamte swemi zaletami.

Artylerja oblężnicza została zupełnie zreorganizowana i istnieje przy każdej jednostce bojowej. Artylerja nadbrzeżna i forteczna posiada działa pod wieloma względami lepsze od dział wielu mocarstw europejskich.

Technika inżynierji wojskowej ogromnie rozwinęła się pomysłnie. Oddziały automobilowe są świetne, telegraf wojenny obsługuje wszelkie rodzaje broni, armia posiada ogromną ilość reflektorów, oficerowie i żołnierze, przyuczeni do obsługi po-eiagów, mogą się obejść bez pomocy służby kolejowej.

Aeronautyka skierowana głównie ku rozwojowi aeroplanów. Aparaty Sikorskiego wykazywały nadzwyczajną sprawność. Są to „dreadnoughty” napowietrzne.

Armia rosyjska, będąc zawsze zwycięską, przyzwyczajona do walki na terytorjum obcym, zupełnie zapomni pojęcie „obrona” i jest pierwszą w świecie pod względem świetnej kawalerji oraz zapotrzebowania materialnego.

„Opinia publiczna winna trwać w przekonaniu — kończą swój artykuł „Birz. Wied.” — że nasza ojczyzna gotowa jest na wszelkie ewentualności, lecz gotowa wyłącznie tylko w imię pragnienia pokoju, który zapowiedział Monarcha, wielkoduszny inicjator konferencji pokojowych w Haadze.”

„Rozumie się, że jeżeli którekolwiek mocarstwo nosi się z zamysłami zabierania na rachunek Rosji, to rosyjska potęga militarna nie może być temu mocarstwu na ręce, bo dziś nikt nie może marzyć o najmniejszej części ziemi rosyjskiej”. „Si vis pacem — para bellum”.

„Rosja pragnie pokoju, lecz gotowa jest do wojny”.

Artykuł „Birz. Wied.” zwrócił powszechną uwagę w prasie niemieckiej. Między innymi pewien wysoki wojskowy niemiecki zapatrjuje się na zdanie „Birz. Wied.” bardzo sceptycznie. Uważa on za wykluczone prawie, aby artykuł ten mógł być inspirowany przez ministerjum wojny. Dygnitarz uważa artykuł „Birz.

TOWARZYSTWO Petersb. Mechanicznej Fabryki
OBUIA „*Shirochod*”
Petersburg, Zastawska 15.
Magazyn własny w Wilnie, Wielka 66, róg Andrzejewsk., dom Ros.-Azjat. banku
i następujących miastach:
Petersburgu, Moskwy, Odessy, Kijowie, Warszawie, Łodzi, Rostowie nad Donem, Ekaterynostawiu, Mikołajewie, Kiszyniowie, Sewastopolu, Saratowie i Charkowie.

EAU DE COLOGNE
AUX FLEURS
ED. PINAUD, PARIS
JAN BUŁHAK
fotograf.
Wilno, Portowa № 6, telef. 17-42. Przyje-
cia od 12—3, oprócz dni świątecznych.

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulancu).
Dziś 2 marca:
0 g. 20 po poł.
(cena o 30% niż.)
„Madame Sans-Gêne”
0 godz. 8-iej wieczorem:
„Daleka księżniczka”, „Rozbite zwierciadło” i „Łobzowanie”
Anons: Jutro „Dożywocie” i „Warszawianka”.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 304.
Dziś WIECZÓR FAMILIJNY. Kolacja z 4-ech dań rb. 1.50. Menu: 1) Consomé lub barszczyk, granki. 2) Salata z sosem prowans. 3) Indyk — świeża salata. 4) Ananas.
Kwartet „Weseli lowelasi”, „Oda do dam”, wyst. przez artystę P. Ajdarowa.
Występ pierwszorzędnych akrobatek siostr Kismet. — Występ śpiewaczki operowej S. dani. — Występ komed. duetu S. S. S. — Uroczysta publ. hiszpańska taneczka Perill Sobol. Tańce, śpiewy. Duży program. Począ. oddz. 2-go punktu o g. 12½, wieczorem. Od godz. 3-iej w nocy „Cabaret”. Conferencja p. Ajdarow.
Restauracja otwarta do godz. 5 w nocy.

Występy nowych — Cyrk stołeczny L. TRUZZI.
Dziś WIECZÓR FAMILIJNY. Kolacja z 4-ech dań rb. 1.50. Menu: 1) Consomé lub barszczyk, granki. 2) Salata z sosem prowans. 3) Indyk — świeża salata. 4) Ananas.
Kwartet „Weseli lowelasi”, „Oda do dam”, wyst. przez artystę P. Ajdarowa.
Występ pierwszorzędnych akrobatek siostr Kismet. — Występ śpiewaczki operowej S. dani. — Występ komed. duetu S. S. S. — Uroczysta publ. hiszpańska taneczka Perill Sobol. Tańce, śpiewy. Duży program. Począ. oddz. 2-go punktu o g. 12½, wieczorem. Od godz. 3-iej w nocy „Cabaret”. Conferencja p. Ajdarow.
Restauracja otwarta do godz. 5 w nocy.

Teatr Familijny
R. Sztremera,
ul. Wielka 74.
Telef. № 10-60.
Tylko dwa dni 2 i 3 marca. Wspaniały obraz wyróż-
ni trzęsła i wykon. W roli głównej piękność m. le SILWA.
Kobieta z ludu (Doktor awant.) w 5 akt. Tytu-
l. Treść: Los arystokratki i
abogiej kobiety jednakowej, miłość macierzyńską odczuwa
każda kobieta.
Pożalajmy się, scena komedyczna.
Przeгляд ostatnich wypadków, kronika.

KINEMATOGRAF
BRONISŁAWA
D. 28 lutego, 1, 3 i 4 marca. Przeгляд wypadków bież., kron.
komedjo-farsa w 4 akt. Tytu-
l. Treść: Los arystokratki i
abogiej kobiety jednakowej, miłość macierzyńską odczuwa
każda kobieta.
Pożalajmy się, scena komedyczna.
Prze�ład ostatnich wypadków, kronika.

Wileński Prywatny Bank Handlowy
we wtorek dnia 4-go marca
czynnym nie będzie.

Sala Miejska. OPERA p. Fiodorowa z udziałem Wileńskiej
Orkiestry Symfonicznej.
Dziś w niedzielę 2-go marca:
„DEMON”
z udziałem p-ni Ryoli, pp. Tarnowskiego, Gudzińskiego i innych.
ANONS. W poniedz. 3-go marca „Eugeniusz Oniegin”.
W repertuarze „M-me Butterfly”, „Carmen”, „Tosca”, „Tanhauser”, „Lakme” i
„Opowiesci Hoffmana”.

Ś. + P. JULIAN CHEŁCHOWSKI
zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami,
w majątku Kowszowa, pochowany na cmentarzu w Łąkowie w grobach fami-
lijnych. O czym zawiadamiają pogrzebione w smutku Żona i córka.

[Wied.] za wytwór wielkiej fanfarnady. Armia rosyjska znajduje się może niewątpliwie w stanie dobrym, nikt też nie zaprzecza, że i oficerów ma dobrych, na tak pochwalne jednak hymny, jakie na cześć jej wyspiewały „Birż. Wied.” dygnitarz zgodzić się nie może. W tej sprawie zabiera głos „Germania”, która w artykule p. t. „Co się dzieje w Rosji” oświadcza między innymi, że w chwili obecnej brak absolutnie jakiegokolwiek powodów, które mogłyby nasuwać obawy wybuchu wojny pomiędzy Rosją a Niemcami i Austrią. Zbrojenia Rosji są jednak w każdym razie podejrzanym. W roku ubiegłym tłumaczy się to było tem, że na Bałkanach szaleje zawierucha. Jakież jednak uzasadnienie mogą mieć zbrojenia te dziś? Rosja chyba nie nadaremnie mobilizuje swe wojska od 18 miesięcy. Czy może obawia się nowej wojny bałkańskiej? W to chyba sama nie wierzy. Wszystkie więc przemawia za tem, że zbrojenia Rosji skierowane są przeciw Austrii. W razie wybuchu wojny austriacko-rosyjskiej Niemcy wezwane byłyby oczywiście również do wojny.

Organ urzędowy radykalistów, „Le Radical”, pisze, iż Francja cieszy się z oznajmienia Rosji, że ona pragnie pokoju, ale gotowa jest do wojny. „Le Temps” dowodzi, że powiększenie uzbrojeń Rosji i Francji jest wynikiem uzbrojeń niemieckich. Są to środki ostrożności, nie zaś prowokacji. Niemcy muszą pogodzić się z tem: Rosja i Francja nie wyznają się swego miejsca w szeregu mocarstw. „Journal des Débats” stwierdza, że incydent rosyjsko-niemiecki dowiódł jeszcze raz konieczności dla sojuszu rosyjsko-francuskiego opierania się na sile wojennej.

Na wczorajszym posiedzeniu izby panów w toku dyskusji nad projektem ustawy o podwyższeniu kontyngensu rekrutów znaną mową wygłosił minister obrony krajowej, zaznaczając, iż ze względu na zbrojenia sąsiadów Austrii musi również wytyczyć wszystkie siły swoje, aby być przygotowaną do wojny. Wypadki ostatnich czasów dowiodły, że wojny wybuchają nie spodziewanie i że te państwa, które mają potężną armię, służą najlepiej sprawie pokoju.

O zajęcie pogranicze.

Nota rządu czarnogórskiego w sprawie znanego zajęcia pogranicznego domaga się, ażeby rząd austriacki przeprosił czarnogórski.

Przesilenie włoskie.

Dzienniki donoszą, że wszyscy działacze, z którymi król dotąd konferował, odmówili misji utworzenia nowego gabinetu. Wobec tego istnieje zamiar powołania misji tej ponownie Giolittimu.

Z Albanji.

Dzienniki serbskie donoszą, że w Albanji rozpoczął się gwałtowny ruch wśród arnautów. W Mee odbyło się olbrzymie zgromadzenie arnautów, na którym wszyscy oświadczyli się za Izmailem-Kemalem-bejem, byłym prezydentem prowizorycznego rządu albańskiego. Znosi się na wielką zawieruchę. Wiele rodzin albańskich opuszcza kraj.

Z Durazzo telegrafują, że ks. Wied wydal do ludności proklamację, w której zaznacza, że objął tron albański w niezwykłych trudnościach i że naród albański rozpoczyna nową erę dziejową. Proklamacja kończy się słowami: „W chwili, gdy przyjąłem koronę waszą, wzywam was, ażebyście się skupili koło waszego króla i umożliwili mu należyte spełnienie misji dziejowej”. Zwraca uwagę, że ks. Wied w proklamacji tytułuje się królem.

Projekt zmiany ustawy wyborczej w Anglii.

Rząd angielski jest w ciągłym konflikcie ze stronnictwem opozycji konserwatywnej, które idąc ręką w rękę ze stronnictwem robotniczym, czyli socjalistycznym, walczy do upadłego ze stronnictwem liberalnym, do którego należy cały gabinet angielski. O ileby taka sytuacja miała potrwać dłużej, rząd może się znaleźć w sytuacji, że nie będzie mógł przeprowadzić żadnego projektu swego wobec zmniejszenia się w parlamencie stronnictwa liberalnego, będącego stronnictwem rządowym.

Wobec tego zyskuje coraz to więcej szans projekt zmiany dotychczasowej ustawy wyborczej. Do tej pory o zwycięstwie podczas wyborów rozstrzyga większość względna. To znaczy, że mandat uzyskuje nie ten kandydat, który ma absolutną większość głosów, lecz ten, który uzyskał największą ilość głosów bez względu, czy wynosi ona więcej niż połowę wszystkich oddanych do urny kartek. Następstwem takiej zmiany ustawy byłaby konieczność zaprowadzenia wyborów ściślejszych, do zaprowadzenia wyborów ściślejszych, w takim razie szanse kandydatów liberalnych wzrosłyby znacznie, ponieważ wyborcy robotniczy wahałby się podczas wyborów ściślejszych głosować otwarcie i wprost za kandydatem konserwatywnym. Ale z drugiej strony taka reforma doprowadziłaby stopniowo do rozbitcia wielkich stronnictw parlamentu. W Izbie gmin oddawna istnieją naprawę tylko dwa stronnictwa: stronnictwo liberalne i stronnictwo

konserwatywne. Oba te stronnictwa zmieniają się od czasu do czasu w steru rządu, ale fizjonomia parlamentu pozostaje bez zmiany. Gdyby przyszło do wprowadzenia wyborów ściślejszych, potworzyłoby się rozmaite drobniejsze stronnictwa, tak iż trzeba by utworzyć koalicję stronnictw, aby umożliwić utworzenie gabinetu. Przykład innych parlamentów europejskich wcale nie zachęca do tej zmiany, czyli do rozbitcia wielkich stronnictw na partie drobniejsze, które prowadzi z biegiem czasu do osłabienia i do podkopania parlamentaryzmu.

Łuk Tryumfalny — Pomnik Lipski.

L'Arc de Triomphe — Paryż).

(Z cyklu: „Napoleon”).
— Oto jest Łuk Tryumfalny Cienie starożytności uderzyć czołem! Oto przyjdzie uderzyć czołem! Oto awyściwiał tylo — A jeden Łuk Tryumfalny. Klasyk zastygł Czasy linii — jak gdyby Jowiszowe gromy Wystrzeliły Tryumfem — nad wrogami w pył.
Oto jest Łuk Tryumfalny! Stąd Genjusz Latynów Na cztery świata strony ślali światła promienie! Kniw — żelazem — dział rykiem — księżą praw — wawrzynów Blaskiem — a tak ogromnym ochem wielkich czynów. Ze świat — słucha aż dotąd... Wstanie Romy cienie! — To pomnik bitwy Ludów... Granitowe bloki Zwiezione w jeden ogień... Zwieleniżona siła, Owa — „Siła nad Prawem” — ta hańba epoki, Rozparły się szeroko — i z pycha w obłoki Stercza dachem... Zwycięzcy — Tylni ich tam było... Bożymir.

Z kraju buntów i skarg...

(Korespondencja własna „Kur. Lit.”).

XIII.

Bułgarzy wobec kultury polskiej.

Sofja, w lutym.

Jako ilustrację do charakterystyki wpływów kulturalnych rosyjskich w Bułgarii podaje kilka zmian szczególnych ze stosunku bułgarów do twórczości polskiej.

Wpływy owe są tak silne, wzięły tak spłatane, zapatrzenie się tak kontemplacyjne, że nawet to, co nie jest zgłoda pochodzenia rosyjskiego, idzie w Bułgarii na rachunek genjuszu Rosji.

Teatr sofijski, przy przeważającym repertuarze Gorkijów i Tolstojów, dał z literatury dramatycznej polskiej jedną ze sztuk Rittnera i „Moralność pani Dulskiej” (ostatnie nie byłoby to najgorzej, skoro z literatury dramatycznej, np. włoskiej, nie pojawiło się jeszcze nie w Sofji, a z czeskiej jedynie Vrethličky).

Sztuka Zapolskiej cieszyła się i cieszy powodzeniem niesłabnącym. Grana jest przez dwa lata z rzędu, a już za mojego pobytu w Sofji — zatem w przeciągu niespełna trzech miesięcy — widziałem ją sześć razy na afiszu.

— Moralność na gospodza Dulską? Ah, to znakomita rzecz! Jedną z niewielu, która ma dla naszej publiczności nieodpartą siłę przyciągającą. Już to każdy przyznać musi, że teatr... rosyjski ma talenty nadzwyczajne!

Nikt, absolutnie nikt nie wiedział, że autorka jest polką, aczkolwiek nazwisko jej wszystkim było dobrze znane.

Sztukę Rittnera (przetłumaczoną z przekładu rosyjskiego) sam dyrektor teatru zalecał mi jako znamenitą wytwór dramatycznej twórczości... rosyjskiej.

„Jedną z gazet bułgarskich zadala czytelnikom pytanie, któremu z powieściopisarzy świata oddają palmę pierwszeństwa? W miarę napływania odpowiedzi dziennik zamieszczał je w druku. Szanse się wahały, lecz na pierwszy plan z miejsca wysił się — Przybyszewski. Tuż za nim, raz jako trzeci, raz jako piąty, zdał — Zeromski, a od nich obu wcale niedaleko — Reymont.

(Ciekawe jest i znajomienne, że Sienkiewicz zajął miejsce bardzo pośrednie).

Z zamknięciem ankiety Przybyszewski utrzymał się na czele. Jako drugi pojawił się Dostojewski. Zeromski i Reymont osiągnęli miejsca piąte i siódme.

I w Sofji naocznie otrąbiono zwycięstwo twórczości — rosyjskiej. Już i bo Przybyszewski, Zeromski i Reymont, czytani bardzo pilnie i z wielkim szacunkiem, ale w języku rosyjskim, uchodzą powszechnie za promienne gwiazdy na niebie Puszkina, Gogolowa i Lermontowa.

„Biblioteka narodowa w Sofji, założona w r. 1879 ze składek prywatnych, oparta się na darze komisarza rosyjskiego księcia Dundukowa (2,000 dzieł — rosyjskich) i oferuje jednego z uniwersytetów z nad Wolgi (tylko — takich samych książek).

Obecnie obejmuje około 100,000 tomów, w czym dzieła w języku starszych braci przedstawiają 38 proc., tłumaczenia z tegoż języka 22 proc. (razem 60 proc.), a dzieła polskie — nie sięgają nawet jednego procentu!

tłomaczonych z rosyjskiego — nie wiadomo, — niezawodnie conajmniej połowa), rosyjskich 450, francuskich 253, niemieckich 57, angielskich 13, włoskich 4, czeskich 1, serbskich 1, tureckich 1 i polskich — także 1.

Alle bo też i jakie są te książki polskie — poza sił Bożej przygodzie piśmiidła, druki ulotne, dary grafomanów, starzyna kuponu na funty od zbankowanych antykwarzy, bez znajomości rzeczy, bez wyboru i bez celu.

Do arendyż wybranych należy: S. Dankowicz, „Kazanie miane w sobotę podczas wajakel-pekides dnia 21 marca 1868 r. w synagodze na Podbrzeziu w Krakowie”.

Teraz rzeczy się odmiennia. Nowy dyrektor biblioteki, p. A. Zlatanow, ożywny jest duchem mniej ekskluzywnym. Zaprenumerował kilka pism periodycznych polskich, zapewniając mnie równocześnie, że zwrócenie uwagi bacniejszej na piśmiennictwo słowian zachodnich uważa za jeden z głównych programów działalności.

W tym celu dobrał sobie na bibliotekarza profesora gimnazjalnego p. Leona Barabara, polaka (choć urodzonego już na Bałkanach, ale szczerze czującego po polsku) i przy jego pomocy zamierza uzupełnić braki i zaopatrzyć bibliotekę w najniezbędniejsze przynajmniej dzieła z zakresu twórczości polskiej.

„Bulgarom brak jest wydziału medycznego na uniwersytecie, brak politechniki i brak wielu innych wyższych uczelni fachowych. Młodzież jedzie na studia za granicę.

Zakłady naukowe polskie (i wowskie przez Bukareszt) leżą najbliższej i najgorzej. Co więcej, mają w Bułgarii ustaloną znakomitą opinię. Mimo to bułgarzy przejeżdżają bliżki Łwów i tłumnie ciągną na daleką Północ — do Kijowa, do Moskwy, do Petersburga.

Opowiadał mi np. inspektor lasów, p. I. Popow, że z obserwacji i doświadczenia przekonał się, iż ukończeniu słuchaczy szkoły lasowej we Lwowie przedstawiają bezwzględnie najlepszy materiał w zawodzie. Wiele z nich zajmuje kierujące stanowiska, a nawet sam szef gospodarki lasowej w ministerium rolnictwa nad Półtwią ukończył studia.

Kola fachowe bułgarskie stawiają zakład lwowski na pierwszym miejscu z pomiędzy wszystkich zakładów europejskich (na drugim Nancy, na trzecim dopiero Monachium; rosyjskim wogóle nie wyznaczają żadnego miejsca).

— Ale cóż z tego wszystkiego — kończył p. Popow — skoro trudności językowe i alfabetu, znajomość języka, nabyta jeszcze w gimnazjum i na wyprawie przyzywają, to ciążenie bezwolne i bezwiedne, które można by nazwać siłą bezwładności (a które wytłumaczyłem bliżej w liście p. t. Bułgaria i Rosja) — główny zastęp naszej młodzieży pociągają do Rosji. Chociaż i dalej i drożej i gorzej.

Uwaga powyższa p. Popowa da się zastosować nie tylko do młodzieży bułgarskiej i do kwestii studjów, lecz — wogóle do stosunku bułgarów do kultury polskiej.

O czym — wkrótce.

Mieczysław Jełowicki.

P. S. Poinformowałem mnie w ministerjum rolnictwa, że Bułgarii brak jest zawodowo wykształconych leśników — z wyższymi studjami i w wakacje posterunki pracy będą obsadzone siłami z poza kraju. Leśnicy polscy byłby chętnie widziani. Podania należy wnieść po francusku do wydziału gospodarki lasowej przy ministerjum rolnictwa.

Caveant consules!

„Niemcy w niebezpieczeństwie!” „Spoistość cesarstwa zagrożona!” — miota się na łamach „National Zeitung” publicysta, od którego najmniej chyba należałoby oczekiwać dolewania oliwy do ognia oplakanych stosunków narodowościowych Europy. A jest nim profesor, doktor Paasche, wiceprezes Reichstagu i równocześnie (rasmus tenatis amicit) wiceprezes komitetu zbliżenia francusko-niemieckiego. Gdzie się też nie gnieźdzą lupieżczo — zabiegliwe instynkty zwyrodniałych synów ojczyzny Kant i Szyllera! Wicępięciwszy ogień w urojeniu walce o niepodległość użnionych narodów idzie niemiecka Polska. Polacy, jeśli wierzyć skroponemu patriotyzmem Izami elukubratowi szanownego profesora, prą naprzód niejako tryumfalnym pochodem w Księstwie i Prusach Królewskich, zdobywając (nucem nasze przysłówowe „zasilie”) placówkę po placówkę, mieszczaństwo zaś polskie (o zgrozo!) zwyciężczyko współzawodniczy z niemcami w dziedzinie handlu i przemysłu. Kto winien upodleniu kulturalnej rasy teutońskiej wobec świeżo oplakanych z barbarzyństwa tuziemców? Oczywiście rząd, któremu autor gorzko wymawia pobłażliwość i brak energii w stosunku do wrogiej ludności.

Oplakawszy stosunki polskie, zwraca się „apostol pokoju” do Alacji. Tam ma być jeszcze stórkro gorzej: prowincja francuskiej w niej. Strasburg rozbrzmiewa mową francuską głośniejszą niż przed aneksją, żołnierze niemieccy zanoszą wciąż skargi na pogardliwe i niewłaściwe traktowanie ich przez ludność miejscową, a całe zastępy agitatorów na granicy nie przestają nawoływać do miłości ku dawnej ojczyźnie, Francji, zapowiadając blizkie oswobodzenie.

Czas — wola p. Paasche — wielki czas, by się narzęście znalazł mąż, który

ryby potrafił żelazną pięścią zgnieść hydrę politycznego separatyzmu wschodnich i zachodnich kresów. Separatyzm ów, zdaniem autora, wraz z ujawnianiem się coraz silniej partykularyzmem państw Rzeczy, poważnie zagraża integralności cesarstwa niemieckiego.

Jakże daleko od nawoływań drapieżnego profesora do pełnych godności i miłości chrześcijańskich słów jakiegoś przed tygodniem zaledwie styśleli z mównicy sejmu galicyjskiego. „Nas jest łatwo uchwyć za serce...” rzekł syt lat i autorytetu Stanisław Tarnowski do świeżo obdarowanych, bodaj ponad miarę nową ustawą wyborczą rusinów. Oby te słowa znalazły drogę do zmysłu politycznego tych, co do studiumi rozsalałych coraz bardziej na kontynencie waśni narodowościowych nie znajdują innego środka nad prawo pięści i holdowanie aforyzmu „homo homini lupus”.

Ad. Sołtan.

Nauka języka polskiego

w szkołach średnich m. Wilna.

Sprawa nauczania języka polskiego jest jedną ze spraw najważniejszych w wychowaniu młodzieży naszej. Obeholdzi ona i oboholdzi powinna niewątpliwie ogół czytelników naszych, zwłaszcza iż tak często kolatać do ofiarności publicznej na cel ten jesteśmy zmuszeni. Z tego względu postaramy się o zgromadzenie na podstawie źródeł wiarygodnych następujących danych, dotyczących nauki języka polskiego w szkołach średnich m. Wilna w bieżącym roku szkolnym.

A. Szkoły średnie męskie.

I-e gimnazjum męskie (im. Ces. Aleksandra I).

Klasy: I — III (nauczycielka p. Kazimiera Dąbrowska) pobiera naukę języka polskiego 48 uczniów; klasy: IV — VIII (nauczyciel p. Stan. Kościółkowski) — 130 uczniów. Razem w I gimn. pobiera naukę języka polskiego 178 uczniów.

II-e gimnazjum męskie.

Klasy: I — IV (nauczycielka p. Julia Rodziewiczówna) — 92 uczniów; klasy: V — VIII (naucz. p. St. Kościółkowski) — 65 uczniów. Razem — 157 uczniów.

Szkola realna.

Klasy: II — IV (naucz. p. Wanda Swidowa) — 52 uczniów; kl.: V — VII (naucz. p. Stan. Cywiński) — 38 uczniów. Razem — 90 uczniów.

Gimnazjum Winogrodowa.

Klasy: wst., I — III (naucz. p. Jadwiga Gosiewska) — 85 uczniów; kl.: VI — VII (naucz. p. Stan. Cywiński) — 39 uczniów; kl.: IV, V, VIII (naucz. p. Zygmunt Karłowicz) — 60 uczniów. Razem — 184 uczniów.

Szkola handlowa (komercyjna).

Klasy: I — IV (naucz. p. Strawińska) — 151 uczniów; kl.: V — VIII (naucz. p. St. Cywiński) — 84 uczniów. Razem — 235 uczniów.

Szkola kupiecka.

Naucz. p. Wanda Kuncewiczówna — 88 uczniów.

Progimnazjum Kawałuka.

Naucz. p. W. Kuncewiczówna — 32 uczniów.

I-a szkoła miejska.

Naucz. p. Zofja Strawińska. — 47 uczniów.

II-a szkoła miejska.

Naucz. p. Zofja Strawińska — 95 uczniów. Razem tedy we wszystkich średnich szkołach męskich m. Wilna pobiera naukę języka polskiego 1,106 uczniów.

B. Szkoły średnie żeńskie.

Gimnazjum żeńskie Maryjskie.

Klasy: I — IV (naucz. p. W. Ryżanka) — 75 uczennic; kl.: V — VII (naucz. p. K. Dąbrowska) — 83 uczennice. Razem — 158 uczennic.

Instytut żeński.

Naucz. p. K. Dąbrowska — 32 uczennice.

Gimnazjum żeńskie Winogrodowa.

Naucz. p. Wanda Walicka — 176 ucz.

Szkola handlowa (komercyjna) żeńska Maciejewiczowej (w r. b. ma pięć klas otwartych).

Klasy: I — IV (naucz. p. Wanda Swidowa) — 192 ucz.; kl.: V (naucz. p. Stan. Kościółkowski) — 36 ucz. Razem — 228 uczennic.

Gimnazjum żeńskie Prozorowej.

Klasy: I — IV (naucz. p. St. Świętorzecka) — 43 ucz.; kl.: V — VIII (naucz. p. Zofja Paszkowska) — 50 ucz. Razem — 93 uczennice.

Gimnazjum żeńskie Niedziurowej.

Klasy: I — VIII (naucz. p. Z. Paszkowska) — 71 uczennica.

Gimnazjum żeńskie Greczaninowej.

3 grupy w kl. wst. — V (naucz. p. Wanda Kuncewiczówna) — 45 uczennic.

Progimnazjum żeńskie Kulakowskiej.

Klasy: I — IV (naucz. p. W. Szczukówna) — 62 uczennice.

Żeńska szkoła miejska.

Naucz. p. J. Gosiewska — 150 uczennic.

Razem we wszystkich szkołach średnich żeńskich pobiera naukę języka polskiego 1,015 uczennic.

We wszystkich szkołach średnich — męskich i żeńskich — uczy się jez. polskiego uczniów i uczennic 2,121.

Prócz tego w szkole koedukacyjnej przygotowawczej p. Stefani Swidowej pobiera naukę jez. pol. 44 dzieci.

Razem tedy we wszystkich szko-

łach średnich i przygotowawczych uczęszcza na lekcje jez. polskiego uczniów i uczennic 2,165.

Poza tem nauka jez. polskiego odbywa się w paru szkołach niższych, lecz statystyki z tych szkół (w których wprowadzenie jej napotyka często na znaczne trudności) — na tem miejscu nie podajemy.

Liczba ta, aczkolwiek poważna, bynajmniej nie obejmuje wszystkich uczniów i uczennic narodowości polskiej wymienionych tutaj szkół. Owszem — ze smutkiem stwierdzamy, iż są jeszcze tak niewiadomieni rodzice, iż jest tak mało myśląca młodzież, która nie rozumie, czym jest i być powinna nauka języka ojczystego w szkołach naszych. Wynik to braku elementarnych podstaw kultury, wynik wieloletniego poniżenia języka polskiego u nas, które teraz dopiero wydaje oplakane owoce.

Naogół w klasach wyższych, gdzie młodzież jest starsza, a przez to samo poważniej na rzeczy patrząca, jest lepiej, chociaż i tutaj zdarzają się jednostki, które, uwzając się za polaków, albo wcale nie pobierają nauki języka polskiego, albo też, zapisani na tę naukę, uczęszcza na lekcje niechętnie i nieregularnie, korzystając z tego, iż jest to przedmiot formalnie nadobowiązkowy. Zwalazcza o zachowaniu się względem tego przedmiotu zasztażają się po ulicach i zawzięcie „wieczkującej” podczas karnawału starszej młodzieży jednej ze szkół męskich tutejszych wiele słyszeliśmy niepoehlebnego. Postępowanie takie godne jest jaknajostrożniejszego napiętnowania. Nie potrzebujemy dodawać, że obowiązkiem wszystkich jest jaknajpilniejsze przestrzeganie, by żadne lekceważenie i krywdna nie spotkała języka polskiego ze strony młodzieży polskiej. Niech nasza młodzież już w latach szkolnych nie lekceważy owej formalnie „nadobowiązkowej” nauki, bo spełnienie tego, co formalnie nas nie obowiązuje, jest najlepszym środkiem wychowawczym, nie mówiąc już o wielkości i świętości samego przedmiotu. Życie nasze układa się w ten sposób, iż najczęściej idź musimy w kierunku nie najmniejszego (jakby nam dyktował praktyczny rozsadek), lecz największego oporu. Pokonywanie drobnych trudności, związanych z nauką języka polskiego, zaprawi naszą młodzież w tym kierunku, nauczy pokonywać poważne trudności w życiu dalszym.

Do trudności, związanych z wykładem języka polskiego, według zebranych przez nas wiadomości, zaliczyć należy: odbywanie tych lekcji w wielu klasach po lekcyjach obowiązkowych (gdyż młodzież jest już zmęczona), lub przed godzinami obowiązkowymi (tak jest np. w gimnazjum Winogrodowa i w szkole handlowej męskiej); pedantyczne wymaganie władzy szkolnej, by oplatą dodatkową za lekcje jez. polskiego uiszczana była ściśle w terminie oznaczonym — wymaganie to posunięte jest w niektórych szkołach tak daleko, iż jednodniowa chociażby zwłoka w uiszczeniu wpisowego za naukę języka polskiego pozabawia ucznia prawa pobierania tej nauki nie tylko w jednym półroczu, lecz raz na zawsze, aż do ukończenia szkoły (tak jest np. w I-em gimnazjum tutejszym); nieprzychylnie stanowisko wobec lekcji jez. polskiego zwierzchności szkolnej, które spowodowało np. iż w instytucie żeńskim ilość godzin zredukowana została do 4, a liczba uczennic uczęszczających na polski spadła w r. b. do 32, w r. zeszłym zaś — jak komunikuje „Pobudka” (Nr. 10, grudzień 1913) — na ogólną liczbę uczennic około 70 uczennic. Z innych zjawisk ujemnych notujemy, iż w r. b. zmniejszona została na mocy postanowienia rady pedagogicznej, rzekomo ze względu na przeciążenie uczniów, nauka języka polskiego w I-ej klasie szkoły realnej, co, o ile wiemy, nie wywołało żadnych protestów ze strony rodziców, oraz liczba godzin w kl. VII zmniejszona do jednej w tygodniu; również w kl. I-ej gimnazjum żeńskiego Winogrodowa zredukowana została liczba lekcji jez. polskiego do jednej godziny tygodniowo. Całkiem nie odbywają się lekcje języka polskiego w gimnazjum Katego, w gimnazjum Pawłowskiego, w szkole chemiczno-technicznej (aczkolwiek na naukę języka rosyjskiego są tu wyznaczone osobne godziny w kl. wstępnej), w III-ej i IV-ej szkole miejskiej męskiej, oraz w gimnazjum żeńskim „Okręgowym” przy skwerze Świętojejskim. Sądziemy, iż rodzice powinni żądać niezwłocznie wprowadzenia do tych szkół wykładów języka polskiego, a nie biernie poddawać się niechętnemu lub obojętnemu stanowisku władzy szkolnej. Zwalazcza zdumiewający jest brak nauki jez. polskiego w gimnazjum p. Katego, w którym parokrotnie zbierano odpowiednie deklaracje od rodziców, a w którym większość uczniów należy do narodowości polskiej. Obawiamy się, iż dalszy brak języka ojczystego w programie gimnazjum p. Katego szkodziłoby odbić się na egzystencji jego szkoły, gdyż wątpimy, czy rodzice dłużej zechcą znosić ten stan rzeczy i czy zechcą nadal kształcić swe dzieci w szkole, która tak jawnie lekceważy interesy wychowawcze swych uczniów. Również i sprawa wprowadzenia lekcji polskich do szkół innych jest rzeczą wprost palącą, a zależną nie tylko od dobrej

lub złej woli władzy szkolnej, lecz i od energii i troskliwości rodziców. Należy starania rozpocząć już w roku szkolnym bieżącym, jeśli chcemy doczekać się pomyślnego skutku swych starań w roku przyszłym. Pamiętać o tem powinni ci, których to dotyczy.

Wyrok Senatu.

List mee. B. Olszamowskiego.

Szanowna Redakcjo! Wskutek tego, że sprawa biskupa Ruszkiewicza i in. ma znaczenie doniosłe tak pod względem jurydycznym, jak i społecznym i ponieważ wyrok Senatu w tej sprawie nie jest jeszcze umotywowany i dotychczas jest tylko krótka rezolucja Senatu, sądzę, że nie należy podawać do wiadomości publicznej tego, co „w myśl rezolucji Senatu wypływa”, tembardziej, że taki wniosek może okazać się niesłusznym — i w danym wypadku jest niesłusznym. Najwłaściwiej byłoby do czasu napisania przez Senat wyroku, to jest motywów, podać do publicznej wiadomości tylko całkowitą rezolucję Senatu, nie opatrzoną takowej żadnymi wnioskami.

Mając powyższe na uwadze i będąc obroną biskupa Ruszkiewicza i innych, uznaję za odpowiednie przesłać Sz. Redakcji zaświadczoną kopję z rezolucji Senatu w powyżej wskazanej sprawie z prośbą o wydrukowanie takowej w „Kurjerze Litewskim”.

Sądzę, że skoro Senat w swej rezolucji, na podstawie I art. ustawy postępowania karnego, postanowił nie tylko wyrok izby sądowej znieść, ale też znieść i postanowienie o oddaniu biskupa Ruszkiewicza i ks. ks. Cieplińskiego i Roczowskiego pod sąd i całe uprzednie dochodzenie sądowe — sądzę, iż nie można mówić, że Senat postanowił „sprawę wraz z oddaniem pod sąd i całą poprzednią procedurą przedstawić warszawskiej izbie sądowej do skierowania w drodze prawnej, t. j. do wszczęcia sprawy przez I departament senatu”.

Rezolucja Senatu, jak każda rezolucja sądowa, powinna w sobie zawierać literalnie wszystko to, co Senat postanowił, a motywy wyroku powinny zawierać wskazanie, na jakie podstawie postanowione jest to, co wyraźnie powiedziano w rezolucji, i w motywach, nie powinno zawierać się jakiegokolwiek postanowienia literalnie, nie wypowiedzianego w rezolucji.

Do powyższego powinienem dodać, że sądy arcybiskupi, to jest jego członkowie, byli oddani pod sąd za przyjęcie do swego rozpatrzenia rozwodowej sprawy katolickiej z małżonką, a kwestja ta przez najwyższych sędziów uznana została za tak sporną, że kasacyjny departament senatu nie tylko jej sam nie rozstrzygnął w wydziale, a potem i w departamencie, a przenosił ją na rozpatrzenie ogólnego zgromadzenia departamentów senatu — karnego, cywilnego i pierwszego (administracyjnego).

Sądzę, że przy takich danych, gdyby nawet i przyznać, że arcybiskupi sąd omylił się w określaniu swej kompetencji, to tem niemniej nie powinien za to podlegać sądowi.

Prosiłbym, aby gazety, które wydrukowały swe wnioski o rezolucji Senatu w sprawie biskupa Ruszkiewicza i innych, przedrukowały dołącznie rezolucję Senatu i te moje wyjaśnienia.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i

ma się z odrębnością narodową rusinów położyli, austriacy zaś politycy widzą w tym ruchu skuteczną oręż przeciwko sąsiadowi ze wschodu.

Dla rusinów, czy „ukrańców“, jak się teraz przyswaja, Szweczenko jest nie tylko wielkim poetą, ale zarazem budzący w nich dumę twórcą odrębności narodowej. Talent poetycki miał niewątpliwie niepośledni i jeśli wielkim utworem można to wszystko, co ogólny poziom otoczenia przetrasta to i my nie będziemy mieli prawa odmawiać mu miana wielkiego. Nikt przed Szweczenką nie wyrażał w języku małoruskim czy ukraińskim tak głębokich myśli uczuć, nika tak pięknie nim nie władał. Zachwyt, jaki jego utwory budziły wśród rusinów, przyczynił się niewątpliwie ogromnie do rozbudzenia poczucia odrębności narodowej. Jak nasi trzej wieścawcy wywarli wpływ kolosalny na kształtowanie się duszy polskiej, tak poezje Szweczenki urabiały i urabiają dotąd dusze ukraińskie. We wpływie tym różne są teraźniejsze pierwiastki. Obojętność i ludu, protestu przeciwko wszelkiemu uciskowi, serdecznego współczucia dla ludzkiej niedoli i fascji miłości bratniej w poezji jego brzmiały tony niemawili i apoteozowali hajdamaków. Przyczynił się on niewątpliwie do tego, że dzisiejsi ukraińcy galicyjscy za swych bohaterów narodowych uważają Żeleznika i Gontę i część ta niewątpliwie nie wpływa na podniesienie i uszlachetnienie dusz młodego narodu.

Nawet w literaturze polskiej rozmaić jednak oceniano szweczenkowski „Hajdamaków“. Potępiał autora za budzenie nienawiści Bohdan Zaleski, skarcił ostro, mimo swego ukraińszczyzny, Leonard Sowński, ale bronił go Gozłaczński, utrzymując, że Szweczenko żadnej myśli organizacyjnej w „Hajdamakach“ nie widział. „Hajdamacy“ nie są bodaj istotnie poematem z przemysłową tendencją. Poeta sam utrzymywał, że żadnych studiów nad epoką nie przedsięwziął i że był w poemacie li tylko echem ludowym o tej epoce reminiscencji, co oczywiście nie przeszkadza temu, iż uwiecznił on i upoetyzował to, co bez niego rozwiłoby się może bez śladu niemal. We wstępie do poematu Szweczenko we wstępie niemal odwraca się od pomniejszych obrazów rzeci, które stanowią treść utworu.

Wstąpił wiosna, ziemię czarną ze snu rozbudziła,
Ukwieciła barwnym kwiecieniem majem
Ją akryla;
Już skowronek w ciemnościach śpiewa, w
gąszi słów dzwoni,
Wita ziemię, stróżem majem, pełną
kwiecica woni...
Raj prawdziwy, ludzom dany! Oni go
znieszyli,
Oni zbrodnią go skalali, piekło zaś
zrobili...
Plani kwiecie krew czerwona, kryja
dyma ciemny,
Miaso promieni słonecznych — luty
blask pomru...
Na nie kwiaty, na nie słone, na nie
błękity nieba!
Ludzie chełwi, ludzie kławi, piekła
wam potrzeba!

Przypomnieć też możemy i tę modlitwę, w której błogosławi sprawców zgodnego pożycia w następujących podniosłych słowach:

A tych, co sięgają doń niewiedzą,
Błogosławieństwem swoim wznioł;
Moe im wytrwania w sercu wioł!

A serca czyni w pieczę weź,
Daj im z Aniołów swoich straż,
Od brudów świata strzedz je każ!

Jedną myśl wspólną, zgodną daj
Nam wszystkim, synom ziemi tej,
Braterską miłość w sercu wlej!

Życie osobiste Szweczenki było jedną wielką tragedią. Urodził się w d. 25 lutego 1914 r. w chacie pańszczyźnianej we wsi Mierychach gub. kijowskiej. Młodym chłopcem wzięty został do dworu, jako lokajczyk. Pan i właściciel jego Engelhardt, widząc, że nie ma żadnych zdolności do przeznaczanego mu zawodu, a bierze się do rysunków, oddał go w r. 1831 do terminu do malarza parkanów i dachów Szirajewa w Petersburgu. Sześćdziesiąt pięć lat przetrwał, że jeden z artystów malarzy zwrócił uwagę na prawdziwy talent Szweczenki. Przy pomocy poety Zuckowskiego, słynnego malarza Brinłowa i hr. Wielhorskiego wykupiono w r. 1838 Szweczenkę od jego właściciela Engelhardta za sumę 2500 rb. asygnacyjnymi. W r. 1844 Szweczenko ukończył Akademię Sztuk Pięknych ze stopniem mistrza wyzwoleńca, ale w owej chwili słynął już bardziej jako poeta.

Pozaopatował Ukrainy Szweczenko zapoznał się z gronem „ukrańców“, marzącym o federacji wszystkich słowian pod berłem rosyjskim (w ich liczbie byli Kulisz i Kostomarov) i wstąpił do „Towarzystwa św. Cyryla i Metodzieja“. W r. 1847 skutkiem denuncjacji Towarzystwo to zostało wykryte i Szweczenko został zesłany jako żołnierz w stepy Kirgizkie, przyczem zezwolenie mu było surowo wszelkie pisanie i malowanie. Dopiero w r. 1855 pozwolono mu pisać, ale tylko po rosyjsku.

Uwolniony w r. 1857 Szweczenko, zlamany już fizycznie i przynęcony duchowo, wraca i marzy o zamieszkaniu na Ukrainie, nabywa nawet w tym celu zagrodę włościańską w Kaniowskim. Choroba nie pozwoliła mu urzeczywistnić tego marzenia. W d. 26 lutego 1861 umarł w Petersburgu. Zwłoki jego przewieziono jednak na Ukrainę i złożono w nabytej niedawno przez niego zagrodzie. Jeden z biografów Szweczenki obliczył, że z 47 lat życia w charakterze poddanego spędził 14 lat i 1 miesiąc i 28 dni, w więzieniu zaś i na wygnaniu 10 lat, 3 miesiące i 26 dni. Na wolności więc pozostawał zaledwie 12 lat, 6 mies. i 16 dni.

Ku.

Szkola dla głuchoniemych.

(Notatka historyczna).

W Nr. 44 „Kur. Lit.“ zamieścił wiadomość o tem, że p. Barszewicz, tłumacz przys. dla głuchoniemych, poczynił starania o pozwolenie na otwarcie w Wilnie szkoły dla głuchoniemych.

Przy tej sposobności warto sobie przypomnieć, żeśmy już o niej, na początku w XIX, posiadali taką uczelnię specjalnie dla głuchoniemych przeznaczoną: był nią Instytut Głuchoniemych, założony w r. 1821 przy wielkopompejskiej Wszechnicy wileńskiej z inicjatywy władz uniwersyteckich i pod ich kierunkiem. Instytut ten przetrwał do r. 1832, pozostając pod bezpośrednim dozorem Karola Malachowca, fachowo wykształconego zagranicą w zakresie sposobu nauczania nieszcześliwych kalek głuchoniemych.

Gdy burzą i niwczę inne nasze urządzenia kulturalne, zdruzgotano na początku czwartego dziesięciolecia wieku ubiegłego i Wszechnicy Wileńskiej (1 maja 1832 r.), Instytut Głuchoniemych na dalszą egzystencję nie miał już zasobów materialnych.

I byłby już wówczas upadł całkowicie ten zakład arcypożyteczny, gdyby nim się nie zaopiekowało sławne Towarzystwo Dobroczynności.

Nie rozporządzając potrzebami na ten cel większymi kapitałami i mając jedynie do rozporządzenia 300 czerwonych złotych funduszu osobistego Instytutu, Tow. Dobr. zorganizowało ponownie zachowaną uczelnię w swych gmachach, powierzając jej kierownictwo Malachowcowi w dalszym ciągu.

Tak rzeczy trwały do r. 1843, t. j. do czasu zgonu Malachowca.

Nie mogąc w pierwszej chwili znaleźć zastępcy tak doświadczonemu, jak nieboszczyk pedagogowi, Tow. musiało szkołę zamknąć przypuszczając, oczywiście, że to zamknięcie będzie czasowe.

Stalo się jednak inaczej! Nastąpiły zmiany reakcji. Do Tow. Dobr. zaczęło wprowadzać, jak je nazywano wtedy urzędowanie, „udoskonalenia“, wśród których do najwybitniejszych należało zamknięcie szkoły ogólnej Towarzystwa i skasowanie słynnych w owe czasy warsztatów tkackich. Nie można było nawet myśleć o przywróceniu działalności szkoły dla głuchoniemych, przynajmniej na jej dawnych podstawach. Wprawdzie ks. biskup Jan Cywiński, sufragan trocki, prezes ówczesny Tow. Dobr., robił, co mógł, aby też usunąć, kierniku jednak zmienił już się nie udało i Wilno ostatecznie odspiewało wówczas nad szkołą dla głuchoniemych — requiescat.

Na obraz i podobieństwo uczelni wileńskiej założył Pałucki w Warszawie Instytut głuchoniemych i ociemniałych, którzy później, zwłaszcza za dyrektora Papińskiego zyskał sobie szeroką sławę, dziś w znacznym stopniu zamrożoną z powodu wprowadzania i w warszawskiej instytucji zastępczej różnych... „udoskonalenia“.

A. L.

O testament s. p. Bolesława Rusieckiego.

W krótkim czasie departament cywilny wileńskiego sądu okręgowego ma rozprząść powództwo Wierginji Gańszynowej o unieważnienie testamentu zmarłego w zeszłym roku s. p. Bolesława Rusieckiego.

Pozostawiając dość znaczny majątek, bo sięgający 200 tys. rubli, z których 60 tysięcy przypada na nieruchomości, a resztę stanowią papiery procentowe, s. p. Bolesław Rusiecki, tylko połowę zapisał sześciu krewnym z linii bocznej, gdyż sam potomstwa nie miał, zaś drugą połowę — II instytucjom społecznym.

Na cele społeczne i dobroczynne legaty są następujące: 1) Towarzystwu dobroczynności na polepszenie wiktów w przytulisku dla starców i na zapomogi rzemieślnikom — 5,000 rb. 2) Dla rodzin biednych, nie trudniących się żebractwem — 1,000 rb. 3) Towarzystwu opieki nad dziećmi — 2,000 rb.

4) Towarzystwu opieki nad chorymi pod wezwaniem św. Józefa na urządzenie przytuliska — 2,000 rb. 5) Wileńskiemu seminarjum duchownemu — 3,000 rb. 6) Zgromadzeniu „Zmartwychwstańców“ w Krakowie na misje katolickie — 2,000 rb.

7) Kościołom w Juchniewcu, Zabłudowie i Białymstoku po 500 rb., razem — 1,500 rb.

8) Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Wilnie na ukończenie budowy własnego gmachu — 10,000 rb.

9) Na „Powszechność i Pracę“ w Wilnie — 2,000 rb.

10) Na przytułek dla dzieci pod wezwaniem „Dom Serca Jezusowego“ w Wilnie — 2,000 rb.

11) Towarzystwu popierania pracy społecznej w Wilnie — reszta wszystkich legatariuszów. Pozostałość ta wyniesie najmniej 50,000 rb.

Prócz tego cenny zbiór obrazów, zabytków archeologicznych i ksiąg, którego dotychczas jeszcze nie oszacowano, testator przekazał Towarzystwu Przyjaciół Nauk.

Wierginja Gańszynowa, urodzona Bańkowska, jest wdową po radcy kolegialnym Gańszynie i mieszka stałe w mieście Złatońcu w gub. ufińskiej. W stosunku do s. p. Rusieckiego jest wnuczką stryjczną. Pominięta w testamentie wszczęła akcję o unieważnienie

takowego i rości pretensję do czwartej części spadku.

S. p. Rusiecki testament sporządził w kwietniu 1912 r. rejentalnie, z uwzględnieniem wszelkich formalności przez prawo przepisanych. Wierginja Gańszynowa zdobyła się wszakże na odwagę twierdzenia, że testator podpisał akt będąc w stanie niepożytecznym, gdyż oddawna wskutek starości był osłabiony na umyśle, w ostatnim zaś roku życia nieświadomości w procesie myślenia była widoczna dla wszystkich, kto tylko z nim obcował. Niezdolność prawną do podpisania aktu mają powiędzić jakieś listy s. p. Rusieckiego oraz kilku świadków.

Sprawę Gańszynowej prowadzi adwokat prywatny Samojasz syn Zelmana Trocki.

Zapiski literackie.

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA. Zeszyt naukowy zawiera: Fredro jako poeta narodowy, p. dr. Wład. Günther. Pustka, p. J. Żuk-Skarszowski. Na schyłku powstania styczniowego, p. Konst. Bonowski. „Biesada“ Tołwalskiego, p. St. Pigm. Z niewydanego pozost. Falczowskiego. Kronika literacka. Piśmiennictwo. Kronika miesięczna. Wspomnienia p. p. Rusieckiego. Wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne.

PRAD. Zeszyt lotowy zawiera: Autorytet a wolność osobista, p. ks. d-ra J. Ciemińskiego. Kł. odrozdzeniu gospodarstwu, p. Cz. K. Janikowskiego. Z naszych wad: Prośność, p. Ebrene. Życie. Sprawozdania i krytyki. Z miesięcz. Przegląd czasopism. Notatki bibliograficzne. Kronika społeczna i akademicka.

ŚWIAT SŁOWIAŃSKI. Spóźniony wskutek strejku drukarskiego zeszyt styczniowy zawiera: Koniec bałamuć słowiańskich, p. M. Zdzichowski. Z dzieł ideologii rosyjskiej (Piotr Czadajew), p. M. Zdzichowski. Polacy i cześć w Rusyjskim, p. E. Niebroja. Spółka rusko-pruska. Czeska Biesada w Krakowie. Interwencja moarstw w r. 1863 (przegląd z „Kurjera Litewskiego“). Przegląd prasy słowiańskiej.

PRZEBIEG POWSZECHNY. Zeszyt lotowy zawiera: Etyka w życiu publicznym. Z powodu ostatnich zdarzeń galicyjskich, p. dr. Leop. Caro. Uniwersyteckie katolickie, p. A. Bandriller. Wojak w świetle nowo odkrytych korespondencji, p. K. J. Sygnański. Filozofia życia Ebnika, p. ks. Leon. Lipkego. Z motywów religijnych (poezje), p. Kryst. Sarajewski. Złota i Słodka. W Jeruzalem (z cyklu „Opowieści Chrystusowe“), p. Marce. Czeska. Religia i poznanie, p. ks. F. Klimkego. Przegląd piśmiennictwa. Sprawy Kościoła, p. ks. L. Radnickiego. Handlarze żywego towaru, p. T. Jeske-Chołobitkiego. Towarzystwa naukowe i literackie w r. ub., p. St. Zdzichowski.

BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBORCZYCH. W pożytecznym tem wydawnictwie, dającym co tydzień tom, w roku bieżącym wyszły: M. Rodziewiczówny. Panna panny Heni. Gabriela d'Annunzio. Dziewica ziemia. Naręcza hr. Ołizara. Pamiętnik oryginalny w 2 t. Sewera. Dla świętej ziemi. Juliana Bartoszewicza. Zamek biały w 2 t. Gawalewicz. Owa w 2 t. Dziennik osobisty królowej Wiktorji.

POPULARNA BIBLIOTEKA HISTORYCZNA. W tygodniowym tem wydawnictwie wyszły tomiki zawierające: Państwo polskie w r. XIII, p. Al. Kraushara. Sto lat temu, p. Czesł. Janikowskiego. Losy pięknej kobiety, p. dr. Antoniego J. Dramat królowej, p. St. Siemiatyńskiego. O tron hiszpański, p. Dr. Rawite-Gawalewicz. Za Sasów, p. J. Nitkowski. Prokurator rewolucji, p. M. Niedzielski. Porwanie króla, p. dr. Antoniego J. Odrodzenie Polski za Stanisława Augusta, p. Kaz. Bartoszewicza.

POLONIA. Taki tytuł nosi nowy tygodnik polski, który od 8 (2) lutego wychodzi w Paryżu pod redakcją znanego pisarza p. Wacława Gasiorowskiego i kosztuje rocznie we Francji 10 fr., w innych krajach 12 fr. (Adres: 10 rue Notre Dame de Lorette, Paryż IX). Zadaniem tygodnika jest obrazowanie życia kolonii polskich we Francji z jednej strony i życia polskiego w kraju z drugiej.

Wyprawy polarne. A. B. DOBROWOLSKI. Warszawa. Nakł. H. Lindenfelda.

Członek belgijskiej wyprawy naukowej antarktycznej Antoni Bolesław Dobrowolski po dokonaniu podróży do bieguna Południowego na pokładzie statku „Belgica“ dał w książce omawiającej wyprawę opisy i opisy, ale opisał w sposób popularny, językiem barwnym i żywym, wyprawę naukową, przebiegającą od najdawniejszych czasów aż do wypraw ostatnich na obydwa bieguny.

Czytelnik polski znajdzie w tej książce po raz pierwszy całokształt wysiłków ludzkich zbadania krańców wczesnych śniegów. Obok zjazdu opisywano, który się czyta jak najpiękniejszą powieść, książka zawiera obszerny materiał naukowy, opis fauny i flory oraz ludów zamieszkujących lądy najbardziej wysunięte ku biegunom. Bardzo cenną rzeczą dla czytelnika jest dostateczny wybór map niezbędnych do orientowania się w terenie. Przy końcu książki załączone są dwie mapy krajów podbiegunowych, wykonane podług wzoru ostatnich wydań zakładu Książka opisująca krainy wczesnych du kartograficznego Justusa Perthesa. Śniegów otrzymała stosowną ornamentykę: jej motywem zdobniczym są kryształki śniegu. Książkę zdoła 355 rysunków. Stronice tekstu jest 359. Autor dotychczas swe prace naukowe opisywał w języku francuskim. „Wyprawy polarne“ stanowią pierwszą książkę przeznaczoną bezpośrednio dla czytelnika polskiego.

Teatr polski.

„GWIAZDA“, komedia H. Bahra.

„Nie można nigdy bezstronnie mówić ani pisać o przedmiocie, który się zbyt kocha albo zbyt nienawidzi“.

Znany ten aforyzm zastosować można stanowczo do odegranej wczoraj sztuki H. Bahra.

Autorem ten nie tylko przez twórczość połączony jest z teatrem i jego środowiskiem — on „musi oddychać

atmosferą zakulisową aby żyć“, jak o nim powiedział jeden z wybitnych krytyków wiedeńskich.

Przed ujęciem pióra był napisać „Gwiazdę“ Bahr długo bardzo musiał w sobie kształtować całość tej komedji, a temat jej miał być wadą zasadniczą, że był zbyt wdzęczny, zbyt bogaty, rozsądający ramy jednego wieczoru.

Tematem tym to stosunek aktorki... do „prawdziwej miłości“.

Z takiego właśnie tematu urodziła się „Gwiazda“ komedja, o której wyrażano się pochlebnie i ujemnie, a i ci co chwaili i ci co ganiłi mieli słusność.

Słusność leżała w punktach widzenia.

Chwaili ci co widzieli w „Gwiazdzie“ utwor bezdennej, będący jedynie epizodem życia „jednej artystki“ i mieli słusność, bo z tego punktu zapatrują się na tę sztukę jest ona przewyborna.

Ganił ci, którzy upatrywali w niej nogólnienie pojęcia artystki, tendencyjne zryczalcowanie osób słusze poświecających się i ci mieli słusność, bo z tego punktu widzenia sztuka ta jest przedewszystkiem niekonsekwentną, tak jak wogóle niekonsekwentnem jest zawsze nogólnianie indywidualności.

Widz, który pragnie wrażeń doświadczyć, bo to jest celem bywania w teatrze, stanowczo winien mieć poglądy na „Gwiazdę“ tych co ją chwaili, bo wówczas uniknie narzucanych się myśli słusnie krzywych, obniżających wartość komedji, jako dzieła, które wyszło z pod ręki wytrawnego i ciekawego bardzo w swej twórczości artysty.

Treść „Gwiazdy“ jest ogromnie łatwa do opowiedzenia w kilku słowach.

„Gwiazda“ teatru X... Lena Ladinser została pokochaną i zakochała się w młodym ubogim urzędniku pocztowym, który wszedł na drogę jej życia, bo napisał dramat i ten wystawiono.

W przebiegu akcji widzimy, że uczucie to wzajemne, szczerze, prawdziwe i bezinteresowne, dla aktorki staje się: zapowiedzią ograniczenia jej stosunku do życia, do sztuki i publiczności, dla młodego poety staje się dramatem, bo dochodzi on do przekonania, że kobieta, która kocha nigdy jego nieopodzielnie nie będzie.

„Aktorka“, jak mówi dr. Engelbert, znakomicie znajduje stosunki życia teatralnego, jest własnością publiczności, własnością każdego widza, który zapłaci 2 ruble lub gulden za krzesło. Publiczność nie ma za złe aktorce, gdy ta się bawi, ale nieznosi, gdy staje się ona czynną własnością, a szczególnie męża... rodziny.

Z tych to przyczyn wysnuwa Bahr w „Gwiazdzie“ cały szereg konfliktów wywarzających się z rywalizacji zawodu i uczucia... Kończy się komedja ta trochę zbyt po niemiecku, bo poeta się żeni, a „gwiazda“ będzie się bawić w towarzystwie powracającego do niej jej dawnego protektora, hrabiego.

Treść to zarzucił Bahr nieskończoną ilością swych spostrzeżeń z życia zakulisowego i aforyzmów o życiu teatralnem, co sprawia, że pomimo świetnej techniki, w jakiej pisarz ten celuje, pomimo interesu, jaki sztuka ta budzi, często daje się odczuwać wrazenie przeladowania.

Wieczór wczorajszy poświęcony był benefisowi p. St. Brylińskiego, który odegrał rolę owego właśnie młodego, zakochanego poety. Rola to trudna bo artysta musi w niej uplastyczyć grę tysiąca wrażeń, wynikających z sprzeczności jego poglądów na stosunek do kochanej kobiety, której nie jest w możności zrozumienia, ani też nie jest przez nią rozumianym. Rola ta była poważnym bardzo zadokumentowaniem, że talent p. B. zatacza coraz szersze kręgi i coraz bardziej umacnia się w świadomości celu.

Niezmiernie popisową dla aktorki rolę Leny Ladinser zwycięsko pokonała p. Kopeczewska. Lena to typ neurasteniczki, fantastyczki, która nie umie być sobą, nie jest zdolną do pokazania nawet kochanemu człowiekowi prawdziwej twarzy... Te właśnie sztuczności, ten brak prawdy, ten patos, który jest surrogatem przejawów szczyrych uczuć, dała p. K. w skończonej formie.

Z grona osób, które stęskowały tej parze, p. Orliński, Strzecharski, Millerowa, Rommówna, Tomaszewska Bielecka stworzyli postacie pod względem artystycznym najpomysłniejszą i udaną.

C.

Informacje i pogłoski.

Własność ziemna na Litwie i Białej Rusi.

Od zgonu w lecie r. z. bezdzietnego s. p. Józefa hr. Tyszkiewicza były poważne obawy o los dużych dóbr Lohojkich, położonych w pow. borysowskim, na pograniczu pow. mińskiego. Dożywniczką po s. p. hr. Józefie została wdowa, córka Józefa Brandta, cennego malarza polskiego.

Kandydatów do kupna Lohojki (około 19 i pół tys. dzies.) zgłosiło się sporo, a w ich liczbie swi i obcy. Powierzona kilku znanym adwokatom mińskim sprawa sprzedaży dóbr Lohojkich nie została rozstrzygnięta odrazu, aby błędną nie popelić i nie sprzedać tego dziedzictwa najstarszej linii Tyszkiewiczów w ręce nieodpowiednie.

Sprawa ta, jak się obecnie dowiadujemy, będzie rozwiązana pomyślnie:

głównym kandydatem do kupna Lohojki jest hr. Mycielski.

Dowiadujemy się, że w pow. sieńskim, gub. mohylewskiej p. Aleksander Korsak z powodu ciężkiej choroby sprzedaje majątek swój Bieleki (początek Smolany). Polak miejscowy ofiarowuje 50,000 rb., celem jakoby odpręczenia z zarobkiem, zaś Bank Włociański daje 90,000 rb. Wobec tak znacznej różnicy właściciel rozpoczął rokowania z Bankiem, które najdalej w kwietniu mają być ukończone. Na przyszłość stoi jedynie las niewyrażony.

Ustapienie ministra Maklakowa.

„Wieczernie Wremia“ pisze, iż pogłoski, które przedostały się do prasy o możliwych zmianach w ministerjum spraw wewnętrznych stają się coraz bardziej uprzedzające. Wiąza się z polityką pojednania jaka wykreślona została nowym prezesowi Rady ministrów. Osoby, które swego czasu dokonały były poinformowane o dymisji hr. W. Kokowcowa, obecnie zapewniają, że około 20 marca st. st. należy oczekiwać dymisji ministra spraw wewnętrznych Maklakowa. Kandydatów na to stanowisko wymieniają trzech: sekretarza państwowego i byłego wiceministra spraw wewnętrznych Kryżanowskiego, obecnego wiceministra gen. Dżukowskiego i byłego wiceprezesa Dumy ks. W. Wołkonskiego. Wiadoki powodzenia największe ma ks. W. Wołkonski.

Dlaczego dyrektor departamentu otrzymał dymisję.

„Saratowski Listek“ pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za wydrukowanie informacji o przyeznaniu dymisji dyrektora departamentu policji, Bieleckiego. Proces ten budzi zainteresowanie, gdyż redakcja zezwala na świadków posła Gotowickiego, marszałka szlachty saratowskiej Mielnikowa i b. dyrektora policji, obecnie senatora Bieleckiego, którzy potwierdzić mają, że wydawa „Grażdanina“ ks. Mieszczerzki żądał od Bieleckiego szczegółów z życia prywatnego osób, zajmujących wysokie stanowiska.

Pasporty zagraniczne.

Rada ministrów uznała za niemożliwą do przyjęcia wniosek ustawodawczy posłów dumskich o zmianę trybu wydawania paszportów zagranicznych i wprowadzenia nowego sposobu ściągania opłat za paszporty zagraniczne.

Ruch przesiedleńczy.

W roku bieżącym przewiezionych zostanie na wschód przeszło 300 tys. przesiedleńców. Koleje w chwili obecnej zajęte są przygotowaniem do przewozu przesiedleńców. Przewóz rozpocznie się 15 (28) marca.

Bank rolny i bank dla drobnego handlu i przemysłu.

„Russ. Wied.“ pisze, że oddawna opracowana w ministerjum skarbu kwestja utworzenia specjalnego banku rolnego i banku dla drobnego przemysłu i handlu zbliża się ku końcowi i wyższe kierownictwo wszystkich państwowych i kredytowych instytucji przejdzie do komitetu finansów. Mówią, że na czele banku rolnego stanie prof. Migulin, a główne kierownictwo jego operacjami powierzone będzie członkowi komitetu finansów Aleksiejence.

Instytut ekonomicznego badania Rosji.

Ministerjum oświaty zamierza utworzyć w Charkowie instytut ekonomicznego badania Rosji. Zadaniem instytutu będzie systematyczne śledzenie za konjunkturą gospodarczą Rosji. Instytut zajmować się będzie obrótami handlu na zewnątrz, transportami kolejowymi, operacjami bankowymi, kursami ważniejszych papierów procentowych.

Dymisja Wielkiego Księcia.

„Buro Informacyjne“ donosi urzędowo, że Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz usunięty został ze stanowiska komendanta 6-tej lejbgwardji dońskiej baterji kozackiej i lejbgwardji artylerji konnej.

Zjazd więzienny.

W Petersburgu rozpoczął obrady drugi ogólnorosyjski zjazd więzienny. Honorowy prezes zjazdu minister Szezegłowitow zwrócił się do członków zjawu z niewielką przemową, w której wskazał na te zadania, jakie rozwiązywać i rozstrzygnąć ma zjazd.

Prace zjazdu podzielone zostały na cztery sekcje: sekcje gospodarstwa więziennego i higieny, sekcje robót arestanczych, sekcje budowlanej i sekcje regulaminu więziennego. W pracach zjazdu bierze udział 30 naczelników więzień, 30 lekarzy, 30 inspektorów więziennych, 10 techników i kilku duchownych, kapłanów więziennych.

Wagony IV klasy.

Ministerjum dróg i komunikacji poleciło, ażeby we wszystkich pociągach komunikacji bezpośredniej były wagony IV klasy.

O język ojczysty w prowincjach Nadbaltyckich.

Jak pisał „Russ. Wied.“, ministerjum oświaty odpowiedziało odmownie na starania zarządów miejskich w prowincjach Nadbaltyckich o pozwolenie prowadzenia wykładów w szkołach wiejskich i miejskich w języku ojczystym. Prócz tego ministerjum okólnikiem zawiadomiło, iż na przyszłość starania takie będą bezwzględnie odrzucone. Niezależnie od tych rozporządzeń minister Kasso zwrócił się do ministra Maklakowa, wskazując mu na uchwały zarządów miejskich przekraczające kompeten-

cje ich i wprost przeciwne ustawom miejskim.

Burza.

Z południa Rosji dochodzą wiadomości o wielkich burzach, jakie tam rozszalały się. W Jekaterynławiu burza przerwała komunikację telegraficzną i telefoniczną. Przerwany został ruch kolejowy pomiędzy stacjami Konstantynówka i Nikitowem.

W Ejsku huragan poczynił znaczne spustoszenia. Woda zalana została dworzec kolejowy, mieszkańcy Kosy są odcieci od miasta. W Astrachaniu z wielu domów burza zerwała dachy, drzewa powyrwane są z korzeniami.

W Nowoczerkasku burza zerwała również mnóstwo dachów. Zerwane zostały krzyże z dwóch cerkwi. W Bachmucie miasto po strasznej burzy zawalone jest wyrwanymi z korzeniami drzewami, płotami, szczytami, poprzeczającymi szlak telefoniczny i telegraficzny. Wiele domów stoi bez dachów.

Z Batumi donoszą, że na morzu szaleje burza i straszna śnieżnica. Na Woldze uległo rozbiciu kilka statków. Podobno są nieszczęścia z ludźmi.

Zjazd ziemstw.

Według informacji „Dnia“ w Radzie ministrów wkrótce rozważaną będzie sprawa zwolnienia w Kijowie zjazdu ziemstw. Minister spraw wewnętrznych, Maklakow, zapatruje się na tę kwestję bardzo przychylnie.



P. I.

T-wom-ry

EMIL ZINDEL,

MOSKWA

Sezon letni 1914 roku.

Adrianopol. Adaluz. Alaeza. Batyst jedw. wyrob. Bekasab. Batyst lay. Wool-muslin. Wool raye. Wool felt. Grosstual. Grezil'e. Dalenba.	Dama mongolska. Givret. Zamsza. Impreable. Cache-de-ajur. Crepe Tai-yan. Crepon raye. Marquisete. Milre. Mouchté. Muslin. Nipon.	Nambik. Overcot. Organd. Oriental. Pika. Perkal. Rubisien. Radium nanskin. Reverseau. Sergo-Empire. Satyna Ljońska. Satyna chen.	Satyna turkestan. Tango. Tual Normandzki. Turquoise. Cellulor. Czalma. Weina Jacarde. Materja Szwedzka. Eponge. Espagne.
---	--	--	--

A. HALPERN,

WIELKA № 66

TELEF. 259.

12040

PŁÓTNA
i przeróżne wyroby włókiennicze

WYKONANO W

POLECA

N. Nowogród
1898.

Petersburg 1870

MAGAZYN ŻYRARDOWSKI
WILNO,
WIELKA 46 6 0

Pracownia kostiumów, okryć oraz futer damskich
J. MARCINIAK
Z WARSZAWY,
Wilno, ul. Wielka № 20^a (wejście od zaułka Ś-to Michalskiego).
Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.
Wykonanie staranne i akuradne.

Północnoniemiecki Lloyd
BREMEN.
Przez Bremę do Ameryki.
New-York, Baltimore, Filadelfja, Boston, Galveston, Ar-
gentyna, Brazylja, Australia.
Okrety Północnoniemieckiego Lloydu są znane w całym
świecie swem eleganckim urządzeniem, doskonałą ku-
cinją i grzecznem obejściem się z pasażerami.
W Bremie i na okrętach są tłumacze, władający pol-
skim i litewskim językami.
Bezpłatnie wysła się zajmująca broszura w rosyjskim
języku z wieloma rysunkami.
Adres: Norddeutscher Lloyd, Literarisches. Informa-
tionsbureau, Berlin W. Bahlsbergerstr. 48.

BIURO PARCELACYJNE I LEŚNE

SPECJALISTY-LEŚNIKA

Józefa Łastowskiego

Wilno, просп. Ś-to Jerski, d. № 43 m. 3, telef. 14-69.

Parcelacja

majątków ziemskich z udziałem Banków Ziemskich.
ZACZYNANIE majątków przy
lich kupnie, sprzedaży i dzia-
lach rodzinnych.

Urządzanie gospod. leśnych

ZACZYNANIE lasów oraz wyko-
nywanie innych robót w za-
kres leśnictwa wchodzących.
Informacje od godz. 12 do 1
: od 5 do 6 w.



MŁODOŚĆ

stanowi delikatną, czystą twarz, świeży wygląd, białą aksamitno-miękką skórę i odświeżającą piekącą cerę. Wszystko to osiągnąć można, używając

Mydło „KONIK”

Bergmanna i S-ki, Rodebeut-Oreznau.
Cena 50 kop. za sztukę. Do nabycia wszędzie.
Zachęć tylko w czystym, czystym opakowaniu.
Główny skład w Pabstów Hosiellerie.
Kantor preparatów Chemicznych,
24 Petersburg. Między Komercyjną No. 15.

Sprawy rozwodowe prowadzę we wszystkich konsysto-
racjach, rady i starania o usynowienie,
uprawnienie i przypisanie się do salachetwa, redagowanie próśb
na imię **R. N. Mozes**,
Najwyższe **R. N. Mozes**, Od 30 września róg
ul. Jarosławskiej i Kazadskiej № 1 m. 7. 4/95

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.

Baume Beneue

WYLECZENIE ZUPLEN E

PODAGRY - REUMATYZMU

Cena: 1.20 K.

NEURALGII

Cena: 1.20 K.

Dostać można we wszystkich aptekach. Originalne pudełko opatrzone są różową banderolą z podpisem: *Dr. Bengué*

50917

Biuro Akc. T-wa
„DZIAŁACZ“
 Wielka 32, telef. 17-8, Wilno
 Poleca na sezon wykwalifikow.
 pracowników rolnych ze sprawdz.
 Świadectwami oraz naukowyceli-
 ki i różną służbę. Podstawowa
 solida praca kupno, sprzedaż
 dzierżawie i interes. dochodów
 1131

Do wynajęcia od 23-go kwietnia
MIESZKANIE
 z 5 pięknych pokoi z wan-
 ną, i kłozetem.
 Nadbrzeżna 22 m. 4
 dom J. Tyazkiewicza, dowiedzieć
 u szwajcara. 11400


Insha
Najlepszy w świecie
kosmetyk amerykański
„INSHA METAMORPHOSA“
przeciw piegom i na udelikatnienie
nie skóry, nadaje twarzy świe-
żość i wygląd młodzieńcy.
Krem 1 r. 70 i 50 k. mydło 50
30 k., puder 75, 40 i 15 k.
Do nab. w większ. skład aptecz.
1853

ny otrzy-
ze mater-
kie kosztu-
=====

otrzymano
szule. Ob-
konywane
dzin. =====

YN BIELIZNY I KONFEKCYJ
 OMU HANDLOWEGO
 i J. ALSZWANG
 Wielka, dom własny.

leczarski
NIEN A
I, telefon 4-52,
— **ceny niższe:**

.	.	.	8 kop.
.	.	.	7
.	.	.	38
.	.	.	38
.	.	.	48

ek może mieć każdy mężczyzna
na lub kobietą przy wygodnym
przeszkadzka. Warunki wysyłamy
Wyrobow Trykotowych, Warszawa
ńska 13—19. 15417




PACHY

 kiej Kwiatowej

„NIMFA“

 apach. Piękny prezent.

 ru **J. C. M.** 82992

KAR I S-ka.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

Księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie:

Z pamiętników doktora. Powieść współczesna
przez **Z. Kowalewską.** 2 tomy. Rb. 2.40.

Józiłkowa niedziela. Nowela przez **M. Szpyrkównę.** Rb. 1.40.

Te co kochały. Nowela przez **S. Szadurską.** Rb. 1.20

Ze wspomnień wygnanka, Apolinarę Świątorzeckiego.
p. **Z. Kowalewską,** wydanie 2-gie, uzupełnione;
z liczn. ilustracjami, rb. 1.80, w oprawie 2.25

Milijny język ojczysty, dwadzieścia językowe,
p. **Łętawskiego** (w druku). 129.23

Kaloderma

KALODERMA MYDŁO
KALODERMA-KREM
KALODERMA-PUDER RYZOWY

• lepszy dla zachowania
piękności skóry •

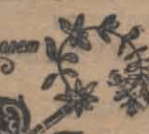
WOLFF i SYN
KARLSRUHE
BERLIN-WIEDEŃ



Numera 5%, listów zastawnych
Towarzystwa Kredytowego m. Wilna
wylosowanych w XII losowaniu
27 lutego 1914 roku.

Po 1000 rb. NEN:	169, 448, 868, 945, 1149, 1568, 1569, 1590, 1980, 2408, 2503, 2505, 3512, 3522 i 2642.	1307
Po 500 rb. NEN:	25, 49, 342, 352, 481, 769, 1093, 1101, 1221, 1404, 1590, 1573, 1593 i 1776.	1308
Po 100 rb. NEN:	10, 61, 143, 223, 358, 357, 424, 459, 482, 518, 559, 582, 583, 602, 647, 703, 700, 71, 727, 76, 849, 885, 892, 945, 1003, 1017, 1042, 1056, 1116, 1250, 1403, 1595, 1596, 1600, 1601, 1602, 1611, 1619, 1642, 1680, 1693, 1778, 1798, 1796, 1822, 1853, 1854, 2037, 2160, 2185, 2350, 2381, 2412, 2423, 2442, 2656, 2853, 2882, 2884 i 2998.	1309

Pierwsza w Petersburgu Wszechrosyjska Wystawa Hygieniczna zaznajomiła lekarzy oraz cierpiących na choroby gardła i płuc ze środkiem leczniczym



„SERPOLETTE”

Jest to środek prosty, a wyniki dają zadowalające. „Serpolette” to karmelki działające antyseptycznie na drogi oddechu, nie tylko pomaga on przy kaszlu, chrapce, kokuksu, astmie, dykchawicy, lecz uproszcza te chorobliwe objawy.

Działanie lecznicze jego jest niemal błyskawiczne, w ciężkich przypadkach kaszlu i zaziębienia — pomaga znakomicie w cięższych — przynosi znaczną ulgę.

Dzięki substancjom, wchodzącym w skład karmelki „Serpolette”, uśmierza palący tytuł, porażenie takowego, oczyszczają płuca od nikotyny.

Dołpiero od niedawna ukazał się „Serpolette” w handlu aptecznym, a popyć przed zarówno ze strony pacjentów, jak aptekarzy wkrótce z każdym dniem. Jest to najlepszy dowód, że „Serpolette” jest środkiem, który bez reklamy zyskał sobie uznanie wyłącznie swemi leczniczymi właściwościami.

Cona pudełka 1 rb. i pół pudełka 60 kop.

Sprzedają w Wilnie: apteczny sklep PRUŻANA, S. święto Jerski p. N. i, apteki i sklepy apteczne.

Skład główny Petersburg, B. Zielienka 9, prowizor W. WADOWSKI-PIETRZKIEWICZ.

Akademja Inżynierów
w Wismarze (Niemcy). Oddziały: Budowa maszyn. Elektrotechniczny. Budowlany i Architektoniczny. Specjalne wykł. o żelazo-betonu. War. przyjęcia 6 kl. śred. zakł. nauk. Nowe laborat. Prospekty wysyła się bezpi.

NA SEZON

WIOSENNY

OTRZYMANO

Palta

Kostjomy

ORAZ

Bluzki

najnowszych

fasonów

St. Stefanowski

Dla kolonistów 850 dzies

Od 20 do 75 rb. za dzies,

za pośredn. Banku Włościanskiego
 go do sprzedania działki od 10
 40 dzies, w gub. Pskowskiej pow.
 Pochowickim o 17 wiorst od s.
 Nowosielej d. żal. Petersb.-Warsz.
 40 wiorst od miasta Pskowa
 około wsi Zabieniec, gdzie miesz-
 kają leśnicy: Zachar Filipow
 Timofiej Zacharow, którzy też po-
 kazują ziemię kupcyemu. W r. 1901
 tego maj. sprzedano już 45
 dzies (było ziemi 1308 dz.) róż-
 nym kolonistom, z których 15
 dz. w ręce katolików-włościan
 gub. Wileńskiej pow. Lidzkiego
 Opis szczegółowy, plan i ocen-
 działek wysyła właściciel K. Ko-
 zma, Petersburg, Zdanowska, za-
 Oficeraki m. 12-1340 po rosyjs-
 ku lub po niemiecku. 3147

WILNO,
5-to Jańska 24.

Tylko za 1 rub. 75 kop.

KAZIMIERZ OSSOWSKI
Inżynier,
OBROŃCA PATERWOTY.
Petersburg — Wozniesiowski
prospekt № 20, Berlin—Pots-
damerstr. № 5.

wysyłał za zaliczeniem
po otrzymaniu obstatulow
ku pięk. męz. kieszow
zegarek, ankie, par
1-go gatunku, czar an
stali, na 15 kamien, d
ukrośczenia uszkiem ra
na 36 godz., ze szkle
które chroni od kurzu
peknięcia, wyregulowa
ny co do minuty i gwa
ranacja na 6 lat. Do ład
nego zegarka do je
hazjantów, gładziak, dwojki

UWADZE PAŃ
3000 gotowych górowisk na fabryce „NOGALER” Włosa, Dominikańska 29. Od 1 r. do 25 r.
Obstalunki są wykonyw. w cenie 6, godz. 5693

LEKARZ
DENTYSTA J. Janniatitis - Wilnaas, telef. 13-60.

Po ukończeniu studiów dentystycznych w Paryżu i specjalizowaniu się w klinikach wiedeńskich, berlińskich, praktykowała siedem lat za granicą, otworzyła gabinet w Wilnie.

Zamierzam zał. me 3-5. Ordynuje od 10 - 12 i 2-5.

do sprzedaży wydawnictw polskich na spłaty potrzebni wszystkich większych miastach Litwy.

Oferaty wraz z referencjami adresować: Księgarnia W. Jakowickiego, Warszawa, Bracka 10.

7217

AJENCI

1143

NAJSTARSZY w WILNIE
Chrześcijański Magazyn Mebli
z ZAKŁADEM TAPICERSKO-DEKORACYJNYM
Dworcowa № 2, telefon, 15-25
S. Jastrzębskiego i B. Zienkowicza
p. l. „K. Sadowski”
Polecam duszy wódną MEBLI stylowych i fantazyjnych oraz
ŁÓZEK angielskich i MATRACZY wszelkich systemów; me-
bli krytych skórą, otoman tureckich i t. p. 16340

**Konfekeja
męska. GARNITURY
od 22 rb.**

**Palta wiosenne
od 19 rb.**

**Spodnie od
6 rb. 75 k.**

**Kamizelki
3 rb. 50 k.**

**Burki
podróżne**

Przyjmowanie ob-

żne

Urania wiekie.

**Calkowita
gwarancja**
za prawidłowy i
elegancki

K R Ó J.

Największy magazyn
w kraju Półn-Zach.
L. ZAŁKINDA,
WILNO, WIELKA 73.
12135

Biuro „Praca” Świetojeńska 23. Na sezon relaty polca: panom obywatelom rządów, ekonomów, gorzelskich, ogrodników, oraz wszelką niższą kółką i mięską służbę za sprawdzeniem świadectwami 12403

Leśnik z dwunasto letnią praktyką, ze znajomością prowadzenia kultur, szacowania lasów i ochrony zwierzozrastu, poszukuje zaradę posad Warszawa, Włodzimierska 35 m. 15, Z. Dobrzańska 1.33

Pisarz — ekonom, polak, w średnim wieku, kawaler, z wykształceniem i buchaltery, długoletnią wzorową praktyką z obywatelnymi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje posad od każdego czasu. Podrodzić Włk. Pn., Panzauki u J. W. pułkownika Konarskiego. 1301

b) Zaofiarowanie

Do gospodarstwa

średniej miary potrzebny rządca sumienny i sprawny, do pomocy i zastępstwa w sądziwym wieloletniego właściciela. Tamże potrzebny pisarz prowentowy, fruchtowy, z czytelnym charakterem i piśmnia. Adres: Skobelewski obywat. Aleksandrowskiej kol. Żel. m. jatek Paulinów, 1 w Wileń Świętojezerski Prospekt № 22 m. 20.

Osobom mającym znajomość z nami na prośbę, oświadczy, damy przedstawicielstwo i dawamy się zbyć artykuły z wyjątki znaczne, pracą-właściciel. L. S.

ów i solidność wykonania.

Otrzymamy ostatnie nowości towarów sukienkowych, firm krajowych i zagran.

Ceny umiarkowane.

PIERWSZY WILEŃSKI
MAGAZYN CHRZĘŚCIANSKI
F. Popławskii & S-ka
Wielka 27, telef. 11-70.

OŚWIADCZENIE

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Biurowe Nauczycielskie S. Kijakowskiej, skwer S-to Jerski 3. Nauczycielka z średni-
m i wyższym wykształceniem.
Francuzki, niemiecki na lekcje. Fre-

Mieszkania. do wynajęcia od 28 kwie-
nia, 2, 3, 4, 5 i 6 pok., wann,
elekt. Łukiszki, w pobl. Ko-
montwili i Prosp. S-to Jersk. ró-
wn. Wozniesienski i za ul. I-
Wieżien d. № 2/4. 1053

terenoje. 13039

Potrzebna nauczycielka z gimnazjalnym wykształceniem do 3-ga dzieci; pensji 20 rb, mieszkanie, utrzymanie. Adres: Kurowinoje Wołyńskie, m. Turczynówka, K. Dąbrowskiemu. 13017

Kupno i sprzedaż.

Czarnocka Zofja 1-52 chrześcijański sklep dodatków krawieckich i galanterii. W. Popielulanka 2. Popierajete swoloi 513

Dentysta Nowiński
Zęby sztuczne, bez podniebiania nie wyrzynaia korzeni. Włnu Św. Jerski prospekt 46. 331

[illegible]